

## UZASADNIENIE

**L. R.** został oskarżony o to, że w dniu 18.06.2014r. w miejscowości S., woj. (...) dokonał przywłaszczenia dostarczonych do jego gospodarstwa i przekazanych mu w dniu 08.03.2014r., warchlaków w ilości 179 sztuk i wartości 48.600,65 zł. w ten sposób, że pomimo nadejścia umówionego terminu płatności za dostarczony towar nie zapłacił za niego, wskazując na ujawnione po jego dostarczeniu okoliczności związane ze złą jego jakością, a następnie dokonał sprzedaży utuczonych już zwierząt zatrzymując uzyskane pieniądze dla siebie, działając tym na szkodę (...) Sp. z o.o. z/s w W., tj. o czyn z art. 284 § 2 k.k.

**Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim wyrokiem z dnia 28 stycznia 2016 roku wydanym w sprawie sygn. akt VII K 129/15** oskarżonego L. R. uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z tą zmianą, iż przyjął, że ilość warchlaków wynosiła 174 sztuki, a łączna wartość szkody wynosiła 47.243,09 złotych i za to na podstawie art. 284 § 2 k.k. oraz art. 33 § 2 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz karę 125 stawek dziennych grzywny, przyjmując wysokość jednej stawki na kwotę 10 złotych.

Na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. oraz art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił oskarżonemu na okres próby 2 lat.

Zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 178,00 złotych tytułem zwrotu wydatków oraz kwotę 370,00 tytułem opłaty.

**Powyższy wyrok zaskarżył obrońca oskarżonego, skarżąc orzeczenie w całości i na korzyść L. R.** Apelacja wskazująca na podstawy wniesienia przepisy art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

**1. obrazę przepisów prawa procesowego, tj. art. 4 k.p.k., 5 § 2 k.p.k., 7 k.p.k. i art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.** która mogła mieć wpływ na treść wydanego wyroku, poprzez błędną analizę zebranego w sprawie materiału dowodowego w wyniku przyjęcia, iż wyjaśnienia oskarżonego w części dotyczącej braku po jego stronie działania z zamiarem przywłaszczenia dostarczonych mu przez pokrzywdzonego warchlaków nie zasługują na wiarę, podczas gdy jednoznacznie wskazują one, tak jak pozostały wymieniony materiał dowodowy, iż pokrzywdzony nie był w żadnej mierze zainteresowany odzyskaniem tych warchlaków i nie żądał ich zwrotu, oczekując jedynie na zapłatę za nie, bez względu na zgłoszone przez oskarżonego uzasadnione roszczenia, co do jakości tych zwierząt, zwodząc oskarżonego do końca w zakresie obiecaney korekty wystawionej do zapłaty Faktury VAT i nie odstępując od umowy kupna – sprzedaży (dla skarżącego pozostało nielogicznym przyjęcie, iż brak przekazania pieniędzy za warchlaki stanowił powód przypisania ich przywłaszczenia oraz niejasnym, czy ostatecznie oskarżonemu przypisano zabór warchlaków, czy pieniędzy uzyskanych z ich dalszego sprzedaży); dodatkowo w sytuacji, gdy oskarżony nie ukrywał pieniędzy uzyskanych za sprzedaż przedmiotowych warchlaków, przetrzymując je na swoim koncie bankowym, z którego pokrzywdzony z udziałem komornika (bez wzywiania oskarżonego do dobrowolnej zapłaty) bez problemu uzyskał pokrycie w wysokości równej części powództwa uznanego przez oskarżonego w sprawie przed Sądem Gospodarczym. Naruszenie powyższych w ocenie skarżącego polegało także na przypisaniu sprawstwa przywłaszczenia wszystkich warchlaków, podczas gdy 17 sztuk tych zwierząt padło na skutek chorób i nie zostało sprzedanych przez oskarżonego.

**2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał istotny wpływ na jego treść,** polegający na przyjęciu, że oskarżony odbierając od pokrzywdzonego warchlaki w dniu 18 czerwca 2014 roku, w dniu faktycznej ich sprzedaży, działał z zamiarem bezpośrednim kierunkowym – w celu ich przywłaszczenia na szkodę formy P., ponadto, iż dopuścił się przywłaszczenia wszystkich warchlaków, także tych, które padły z powodu chorób.

W konkluzji skarżący wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od przypisanego mu przestępstwa, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Na rozprawie apelacyjnej obrońca popierał wniesioną skargę apelacyjną i wnioski w niej zawarte. Oskarżyciel publiczny wnosił o nieuwzględnienie apelacji i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy. Oskarżony przyłączył się do stanowiska swojego obrońcy.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy okazała się zasadna w takim stopniu, że w wyniku jej uwzględnienia zaistniały podstawy do zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie L. R. od popełnienia przypisanego mu przestępstwa.

W ocenie Sądu Okręgowego analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz przebieg postępowania rozpoznawczego prowadzą do wniosku, iż Sąd I instancji w trakcie rozpoznania sprawy dopuścił się tego rodzaju obrazy przepisów prawa procesowego, która mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Przechodząc do rozważań szczegółowych na wstępie podnieść należy, że jednocześnie Sąd Okręgowy niemal w całości podziela dokonane przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne (poza okolicznością związaną z datą sporządzenia pisemnej „korekty” na fakturze VAT (...) przez świadka M. D.). Z ustaleń tych wyprowadza jednak odmienne wnioski, co do zamiaru, jaki towarzyszył oskarżonemu, kiedy po upływie określonego w fakturze VAT (...) terminu zapłaty, nie uiścił pokrzywdzonemu P. pieniędzy za towar pobrany w dniu 8 marca 2014 roku. Pozostałe natomiast ustalenia faktyczne są prawidłowe, niestety na skutek niewłaściwej oceny zgromadzonych w sprawie dowodów, Sąd I instancji naruszył w konsekwencji prawo karne materialne - poprzez dokonanie nieprawidłowej subsumpcji zachowania oskarżonego. Owe naruszenia wyrażają się przede wszystkim w niewłaściwej ocenie wyjaśnień oskarżonego i zeznań przedstawicieli pokrzywdzonego. Oceny tego materiału dowodowego dokonano bowiem wbrew zasadom prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Dokonane bowiem przez Sąd I instancji wnioski końcowe wyciągnięte z dokonanych ustaleń faktycznych nie są prawidłowe, albowiem nie uwzględniają należycie całości zebranych dowodów, a nade wszystko nie są wynikiem wnikliwej ich analizy. Jednocześnie zaś konkluzje Sądu meriti nie stanowią wyniku rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego oraz nie zostały wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania – uzasadnione w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. W istocie także uzasadnienie wyroku zdaje się nie zawierać odpowiedzi na najważniejsze pytania i nie sposób jest po jego lekturze ustalić, czy Sąd I instancji przypisał oskarżonemu bezprawne przywłaszczenie zwierząt, czy pieniędzy uzyskanych z ich sprzedaży, a jeśli tak, jak ma się do tego spór cywilny prowadzony przez strony umowy cywilno-prawnej, już w toku tuczu zwierząt w gospodarstwie oskarżonego. W szczególności pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku, wbrew wymogom, nie zawiera niezbędnych rozważań, co do winy oskarżonego, w szczególności jej rodzaju i dowodów ją uzasadniających.

Sąd Okręgowy zważył, iż 8 marca 2014 roku L. R. zawarł umowę kupna sprzedaży z firmą (...) sp. z o.o. z/s W. – faktura z dnia 10 marca 2014 roku VAT (...), na mocy której zakupił 179 sztuk warchlaków do tuczu na kwotę 48.600,65 złotych, a sprzedaż ta odbyła się z odroczonym terminem płatności do dnia 18 czerwca 2014 roku oraz z zastrzeżeniem własności sprzedawanych warchlaków do czasu zapłaty całej ceny sprzedaży. Warchlaki zostały przekazane oskarżonemu w dniu 8.03.2014 roku (a nie jak podnosił to skarżący w swoim środku odwoławczym w dniu 18 czerwca 2014 roku - str. 3 apelacji). Nie budzi żadnych wątpliwości, co ustalił także prawidłowo Sąd Rejonowy, że tuż po przywiezieniu warchlaków do gospodarstwa oskarżonego warchlaki zaczęły chorować, co ważne – niemal masowo. Oskarżony wielokrotnie korzystał z pomocy prywatnego lekarza weterynarii i podejmował leczenie antybiotykowe swoich zwierząt. Pomimo tych zabiegów w ciągu 2 miesięcy padło kilka sztuk warchlaków, przy czym z pewnością do pierwszej wizyty przedstawicieli pokrzywdzonego w gospodarstwie (...) padło ich 5 sztuk. Pozostałe w licznie już kilkunastu sztuk padło ostatecznie do czasu ich sprzedaży dalszym nabywcom.

Słusznie także ustalił Sąd a quo, że oskarżony kilka razy kontaktował się telefonicznie z przedstawicielami firmy (...) i otrzymywał zapewnienie, iż pokrzywdzony przyjedzie do jego gospodarstwa w sprawie sprzedanych, chorych świń, celem ich obejrzenia i podjęcia dalszych ewentualnych kroków. Kontakty telefoniczne inicjowane przez L. R. odbywały się od 20 marca 2014 roku do 15 lipca 2014 roku. Do takowych odwiedzin, co oczywiste nieprzyjemnych dla pokrzywdzonego i niewygodnych dla jego sytuacji finansowej, doszło pierwszy raz dopiero w dniu 03 czerwca 2014 roku. Wówczas oskarżony domagał się obniżenia mu wystawionej faktury VAT o kwotę 10.000 zł. Przedstawiciele pokrzywdzonego wyrażali zgodę na obniżenie ceny tylko za 5 sztuk warchlaków. Nie doszło wówczas jednak ani do wiążących uzgodnień, ani nawet do wystawienia korekty faktury o ilość równoważną 5 padłym sztukom warchlaków, czego domagał się oskarżony i co wydaje się przyznawał pokrzywdzony. Strony dalej pozostawały w sporze cywilnym, co do tego, czy choroba i padanie zwierząt wynika ze sprzedaży oskarżonemu już chorych, zarażonych zwierząt (wersja oskarżonego), czy też z niewłaściwego ich chowu przez oskarżonego (wersja pokrzywdzonego), czy wreszcie jest to konsekwencją jakichś niezależnych od nikogo sytuacji nadzwyczajnych (przypadkowy wirus itp.). Dopiero podczas drugiej wizyty, odbytej w gospodarstwie (...) w dniu 16 lipca 2014 roku świadek M. D. (2) (który w tym dniu był u oskarżonego sam), na prośbę oskarżonego napisał oświadczenie o obniżeniu ceny o wartość 5 sztuk warchlaków, umieszczając obok datę (nieprawdziwą) „3 czerwca 2014 roku” (zeznania M. D. k.161v). To wówczas przedstawiciel pokrzywdzonego na prośbę oskarżonego na odwołaniu faktury VAT (...) dokonał pisemnej adnotacji, w której pokrzywdzony zobowiązał się do obniżenia ceny dla oskarżonego o padłe 5 sztuk zwierząt. Jednocześnie świadek M. D. (2) zawarł na owym dopisku informację, iż nie jest „osobą kompetentną do negocjacji” (oświadczenie k.23 akt). Tym samym w istocie żaden z przedstawicieli pokrzywdzonego, którzy pojawili się w gospodarstwie oskarżonego, nie uważał się za osobę mogącą podejmować jakiegokolwiek negocjacje w sprawie obniżenia ogólnej ceny za sprzedane warchlaki, która uwzględniałaby fakt choroby wszystkich, czy też niemal wszystkich zwierząt i takich rzeczywistych negocjacji nie podejmował. Krótko mówiąc, pokrzywdzony nie widział w owej masowej chorobie, czy padaniu sztuk, żadnego swojego przyczynienia, uznając, że kwestia ta w ogóle go nie dotyczy. Oskarżony natomiast uparcie dążył do tego, by przedstawiciele pokrzywdzonego na własne oczy zobaczyli, co dzieje się z zakupionymi świniami i wykazali w tej sytuacji zrozumienie dla jego sytuacji finansowej, jako stałego odbiorcy zwierząt, wzięli na siebie choć część odpowiedzialności za powyższe oraz zawarli ugodę uwzględniającą nakłady poniesione na leczenie warchlaków. Oskarżony oczekiwał zakończenia sprawy na drodze porozumienia pomiędzy kontrahentami, którzy współpracowali ze sobą od kilku już lat, a dotychczasowa współpraca układała się korzystnie dla obu stron (skoro strony dalej współpracowały). Jednocześnie, jak się okazuje naiwnie sądził, że może porozumieć się w tej kwestii z przedstawicielami pokrzywdzonego, którzy po wielu monitach przyjechali do jego gospodarstwa, podczas gdy tymczasem ze strony pokrzywdzonego nie było żadnej faktycznej woli zakończenia sprawy choroby sprzedanych zwierząt na drodze polubownej, poprzez wzięcie także na siebie odpowiedzialności za ten stan rzeczy. Jak wynika z załączonych do niniejszej sprawy akt Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim sygn. V GC 605/15 (poprzednia sygnatura V GNC 2375/14) oskarżony wycenił wysokość swojej łącznej szkody, którą jak twierdzi poniósł na skutek sprzedaży mu chorych zwierząt, na kwotę aż 24.312,50 złotych (wartość upadłych sztuk zwierząt, koszt żywienia upadłych zwierząt, leczenie zwierząt, koszt wydłużonego okresu tuczu przeżytych zwierząt i utracone korzyści z powodu sprzedaży zwierząt po niższej cenie na skutek koniecznego dłuższego okresu tuczu). Zważywszy na tak wysokie koszty uznawane przez oskarżonego za jego własną szkodę i przekonanie o sprzedaży mu już chorych warchlaków, nie dziwi upór, z jakim L. R. domagał się osobistego obejrzenia stanu zwierząt przez pokrzywdzonego i partycypacji w powstałej szkodzie. Tymczasem osoby, które przyjechały do gospodarstwa oskarżonego, jak to wynika z oświadczenia świadka M. D. (2) uznały, iż nie są kompetentne do negocjacji. Owo oświadczenie pozostaje w sprzeczności z zeznaniami świadka K. C.. Sąd Okręgowy zważył, iż z zeznań tegoż świadka – Dyrektora Handlowego i Vice Prezesa spółki P. wynika, iż oskarżony nie zgłaszał mu faktu choroby zwierząt i nie informował go o tym, że jakieś warchlaki padły, a chciał jedynie korekty faktury i upustu rzędu 15.000 złotych, na co świadek jako prezes się nie zgodził. W/w dodał, iż nie było także żadnej korekty faktury. Mając na uwadze, iż zeznania o tej treści K. C. złożył w dniu 20 lutego 2015 roku (k.116v), w więc wówczas, kiedy była korekta dokonana nieoficjalnie poprzez dopisek M. D. (i faktycznie nie mająca znaczenia w obrocie prawnym), a ponadto było już także oficjalne pismo pokrzywdzonego z dnia 25 sierpnia 2014 roku, uwzględniające jednak obniżenie faktury o 1.357,56 złotych (k.259), wniosek jawi się jeden, świadek miał się z prawdą i albo był wysoce niedoinformowany, albo zeznaje nieprawdę. Do tego wniosku prowadzą także zeznania

w/w złożone w toku postępowania sądowego o zupełnie odmiennej już treści (k.160). Sąd Okręgowy zważył, iż świadek podał wówczas, iż oskarżony informował go jednak o chorobie warchlaków i była zgoda na korektę faktury w zakresie 5 padłych sztuk świń, ale faktycznie takowej nie wystawiono. Jednocześnie świadek potwierdził swoje depozycje złożone w toku dochodzenia (w tym na k.116v), w których zeznawał przecież odmiennie. Powyższe słusznie spowodowało o uznaniu przez Sąd Rejonowy za niewiarygodne zeznania świadka K. C., co do tego, o czym zawiadamiał oskarżony niemal od dnia dostarczenia mu zwierząt i kogo obarczał za powyższe odpowiedzialnością (podobnie, jak zeznania pozostałych przedstawicieli P.). Z owej prawidłowej oceny Sąd I instancji nie wywiódł jednak prawidłowych wniosków, co do tego, czym kierował się L. R. wstrzymując się z zapłatą pokrzywdzonemu jakiegokolwiek kwoty za dostarczone warchlaki i jaki faktycznie przyświecał mu cel w owym wstrzymaniu zapłaty.

Jak także słusznie stwierdził Sąd Rejonowy problem zdrowotności zwierząt był istotny, a ewentualne kwoty strat z tego tytułu idące w tysiące złotych. To właśnie z tego między innymi powodu obie strony trwały uparcie przy swoim, a dokładnie, pomimo długoletniej uprzedniej współpracy, sprzedający w żadnym wypadku nie zgadzał się z przyjęciem istnienia wady zwierząt sprzedanych, wskazując na fakt braku zgłaszania reklamacji bezpośrednio po dostarczeniu zwierząt. Sąd Okręgowy zważył, iż coraz większy upór oskarżonego spotykał się z coraz większym uporem pokrzywdzonego. Można by rzec: „trafiła kosa na kamień”. Początkowo oskarżony szukał kontaktu z pokrzywdzonym, chciał rozmawiać, pokazywać zwierzęta, prosił o uczynienie wzmianki na fakturze, a przedstawiciel pokrzywdzonego po wielu monitach przyjechał, oglądał i ostatecznie uczynił ową wzmiankę (z datą wstecz). Co bardzo istotne: ową wzmiankę pokrzywdzony (a dokładniej jego przedstawiciel) uczynił już po dacie 18 czerwca 2014 roku, w której oskarżony miał zapłacić całość kwoty za towar i którą oskarżyciel publiczny oraz sąd rejonowy przyjęli za datę przywłaszczenia warchlaków. Tym samym potwierdza to, iż **w inkryminowanej dacie 18 czerwca 2014 roku strony dalej trwały w negocjacjach, co do wartości, o którą oskarżony może pomniejszyć swoją zapłatę.** To dodatkowo przeczy uznaniu, iż w dacie tej w/w przywłaszczył sporne warchlaki.

Równie istotnym jest, że do sporządzenia, zgodnie z przepisami prawa handlowego, jakiegokolwiek korekty pierwotnej faktury nigdy nie doszło. W istocie poinformowano oskarżonego o obniżeniu dochodzonej kwoty o wartość w/w 5 sztuk padłych zwierząt dopiero w sierpniu 2014 roku i w nie była to także korekta faktury, a jedynie pismo informujące oficjalnie o zgodzie pokrzywdzonego na jej pomniejszenie. Analizując postępowanie pokrzywdzonego nie sposób jest jednak nie zauważyć, iż jest ono dalekie od oczekiwanych standardów dobrej współpracy gospodarczej pomiędzy kontrahentami. Otóż w dacie 25 sierpnia 2014 roku pokrzywdzony wystosował do oskarżonego **dwie pisma o zupełnie odmiennej treści.** W jednym potwierdza, iż uznaje pomniejszenie faktury VAT nr (...) z dnia 10 marca 2014 roku o kwotę 1357,56 złotych i żąda zapłaty za przedmiotowe warchlaki kwoty 47.243,09 złotych w terminie do 22 września 2014 roku (k.259), podczas gdy w drugim, z tej samej daty, wzywa oskarżonego do natychmiastowej zapłaty całości należności wynikającej z faktury VAT nr (...) z dnia 10 marca 2014 roku do dnia 3 września 2014 roku (k.258). Powyższe pisma z daty 25 sierpnia 2014 roku stanowiące załącznik do apelacji zostały załączone w poczet materiału dowodowego na etapie postępowania odwoławczego. Zważywszy dodatkowo na fakt, iż przedstawiciele pokrzywdzonego w rozmowach z oskarżonym (treść oświadczenia M. D.), informowali go, iż nie są kompetentni do negocjacji w sprawie ceny, a jednocześnie nikt inny z ramienia firmy już do samego oskarżonego nie przyjeżdżał (pracownicy odsyłali do prezesa, a prezes uznawał pierwotnie, iż nie wiedział nawet o chorobie świń), jasnym jest, że strony umowy cywilno-prawnej doszły do takiego punktu, w których na negocjacje nie było już szans. Jednocześnie jednak upłynął już wówczas termin zapłaty, a obie strony mocno trwały przekonane przy swoich racjach, każda walcząc o duże pieniądze. Pokrzywdzony natomiast swoim zachowaniem (pisma z sierpnia 2014 roku) dodatkowo tylko powodował dezorientację oskarżonego.

W tym miejscu rozważaniom poddano problem przedmiotu, którego przywłaszczenie przypisano oskarżonemu. Sąd Okręgowy zważył, iż akt oskarżenia zarzucał L. R. przywłaszczenie 179 sztuk warchlaków, którego ten miał się dopuścić w dniu 18 czerwca 2014 roku, a więc w dniu, którym miał ostatecznie zapłacić za zakupione świnię. Jednocześnie, co także wynika z opisu czynu zarzucanego aktem oskarżenia, zamiar przywłaszczenia prosiaków w tej dacie miał polegać dokładnie na tym, że po nadejściu owego dnia, powołując się na wady dostarczonych zwierząt i po dokonaniu dalszej ich odsprzedaży oskarżony zatrzymał uzyskane z tego tytułu pieniądze. Tym samym oskarżyciel publiczny przyjął, iż w

istocie przywłaszczenie dotyczyło jednak warchlaków, ale nastąpiło w momencie zatrzymania pieniędzy uzyskanych z ich sprzedaży, poprzez brak przekazania ich w wysokości i dacie wskazanej jako ostateczny termin zapłaty faktury.

Sąd odwoławczy zważył, iż skutek w postaci utraty przez właściciela rzeczy powstaje z chwilą rozporządzenia rzeczą przez sprawcę z wyłączeniem osoby upoważnionej. W judykaturze spotyka się często sytuację związaną ze sprzedażą mienia powierzonego, które sprawca zagarnia w ten sposób, iż zagarnia pieniądze uzyskane ze sprzedaży przedmiotu, na którą to samą sprzedaż zgoda pokrzywdzonego istnieje. Podobnie było w przedmiotowej sprawie tzn. niewątpliwie pokrzywdzony sprzedając warchlaki z odroczonym terminie płatności i zastrzegając sobie prawo do ich własności do czasu zapłaty, wiedział, że zapłata za nie będzie miała miejsce po ich utraceniu w gospodarstwie oskarżonego i ich dalszej sprzedaży. Tak właśnie odbywa się obrót gospodarczy trzodą chlewną. Wskazując ostateczną datę zapłaty za warchlaki, mając na uwadze taką właśnie kilkuletnią już współpracę oskarżonego i firmy (...), absolutnie nie ma podstaw do tego, by przyjąć, iż pokrzywdzony chciał odebrać warchlaki pomimo upływu terminu zapłaty faktury, bądź by sprzeciwiał się ich dalszej sprzedaży. Pokrzywdzony zainteresowany był jedynie zwrotem kwoty pieniędzy, a nie samych warchlaków (zdrowych czy chorych). Absolutnie natomiast nie uznawał roszczeń oskarżonego i nie poczuwał się do partycypowania w kosztach leczenia zwierząt i związanych z tym dalszych szkodach (związanych z padnięciem części zwierząt, wydłużonym okresem ich tuczu, a w konsekwencji obniżeniem wartości sprzedanych zwierząt, czy podwyższeniem kosztów tego tuczu).

Sąd Okręgowy zważył, iż wyrażając zgodę na sprzedaż powierzonych oskarżonemu warchlaków, zastrzegając sobie dodatkowo własność świń do czasu zapłaty za nie, pokrzywdzony nie utracił prawa do otrzymania należności za swoje mienie. To prawo również jest chronione normami prawa karnego. Przejęcie i zadysponowanie przez oskarżonego takimi należnościami pokrzywdzonego z zamiarem animus rem sibi habendi, uzyskanymi w wyniku sprzedaży mienia powierzonego, wyraźnie wchodzi w obszar penalizowany przez przepis art. 284 k.k. i pozwala przyjąć po stronie oskarżonego działanie umyślne z zamiarem bezpośrednim nakierowanym na pozbawienie prawowitego właściciela władztwa nad powierzonymi przedmiotami. Zachowanie polegające na przywłaszczeniu takich środków bez żadnego uzasadnienia, co do zasady uzewnętrzniałoby ten zamiar, w szczególności, gdyby oskarżony pozyskał w ten sposób środki przeznaczone na realizację swych zobowiązań wobec innych osób, a więc trwale pozbawił pokrzywdzonego władztwa nad takimi środkami. Potwierdzeniem tego stanowiska może być wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 20 maja 2014 roku wydany w sprawie sygn. II AKa 36/14, zgodnie z którym: „Z istoty umowy przewłaszczenia określonych rzeczy ruchomych na zabezpieczenie kredytu, w sposób nie budzący wątpliwości wynika obowiązek przewłaszczającego, w posiadaniu którego pozostawiono rzeczy stanowiące przedmiot przewłaszczenia, uzupełnianie ich ilości niezwłocznie, tak by bank w każdej chwili, w przypadku nie wywiązywania się kredytobiorcy z umowy, mógł zaspokoić swe roszczenia. Rzekomy przyszły i nieokreślony bliżej w czasie zamiar uzupełnienia zapasów, uzależniony ponadto od ewentualnej poprawy kondycji finansowej kredytobiorcy pozwala przyjąć po stronie tegoż ostatniego umyślność w działaniu i to w formie bezpośredniej przywłaszczenia. ***Istotą przywłaszczenia jest bowiem zamiar nie bezprawnego władania cudzą rzeczą, nie bezprawne nią dysponowanie, czy nawet bezprawne zatrzymanie, lecz trwale włączenie przez sprawcę przedmiotu przestępstwa do własnego majątku i jest to przestępstwo skutkowe.*** Skutek zaś w postaci utraty przez właściciela rzeczy powstaje z chwilą rozporządzenia rzeczą przez sprawcę z wyłączeniem osoby upoważnionej, a więc gdy wola rozporządzenia rzeczą zostaje uzewnętrzniona poprzez zachowanie sprawcy. Oskarżony zagarnął należące do banku pieniądze uzyskane ze sprzedaży mienia powierzonego mu przez ten bank. Wyrażając zaś zgodę na sprzedaż powierzonych oskarżonemu rzeczy, bank nie utracił prawa do otrzymania należności za swoje mienie. To prawo również jest chronione normami prawa karnego. Przejęcie i zadysponowanie przez oskarżonego należnościami banku, uzyskanymi w wyniku sprzedaży mienia powierzonego, wyraźnie wchodzi w obszar penalizowany obecnie przez przepis art. 284 KK i tworzy owo "normatywne powiązanie" pozwalające przyjąć po stronie oskarżonego działanie umyślne z zamiarem bezpośrednim nakierowanym na pozbawienie prawowitego właściciela władztwa nad powierzonymi przedmiotami. ***Takie przecież zachowanie jednoznacznie uzewnętrzniało ten zamiar, w szczególności, gdy oskarżony pozyskał w ten sposób środki przeznaczył na realizację swych zobowiązań wobec innych osób.*** (opubl. (...)).

To właśnie powód zatrzymania pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży utuczonych już warchlaków (tych które przeżyły) powoduje, iż brak jest podstaw do uznania, iż brak zapłaty za fakturę wystawioną przez P., w terminie wyznaczonym umową cywilno-prawną, w jakiegokolwiek nawet części, był jednoznaczny z celowym działaniem oskarżonego, któremu towarzyszyłby zamiar trwałego pozbawienia pokrzywdzonego władztwa, co do swojego mienia. Nawet sam oskarżyciel użył w opisie czynu sformułowania, iż przywłaszczenie miało polegać na zatrzymaniu „wszystkich” pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży świń. (...), a więc sam przyznawał prawo L. R. do zatrzymania jakiejś części tych pieniędzy. Znowu jednak nie wypowiedział się jakiej części (rzędu wartości 5 padłych najwcześniej warchlaków, kilku tysięcy, a może prawie połowy ceny wynikającej z faktury?). Fakt ten jednak potwierdza, iż prokurator przyznawał prawo do jakiegoś potrącenia kwoty za koszt leczenia, czy może padnięcia zwierząt. Tłumaczenie oskarżonego, zgodnie z którym nie zapłacił pokrzywdzonemu nic, bo dodatkowo uznał, iż to on został wprowadzony w błąd przez P. i wykorzystany (sprzedano mu chore świny, których choroby nie mógł zauważyć w momencie dostarczania zwierząt), a skoro tak - to nie płacił co do zasady, by dodatkowo zachować wiarygodność własnej wersji dotyczącej swojego pokrzywdzenia. Szczególnie w sytuacji, gdy powziął wątpliwości, co do wiarygodności dokumentu przekazanego przez P. stwierdzającego dobry stan zdrowia sprzedanych mu warchlaków, w konsekwencji powyższego sam zawiadomił organa ścigania o możliwym przestępstwie popełnionym na swoją szkodę, a jego wątpliwości były uzasadnione.

W tym miejscu Sąd Okręgowy zauważa, iż niezależnie od ostatecznego wyniku prowadzonych w tym zakresie spraw przez organa ścigania, wątpliwości oskarżonego były uzasadnione. L. R. zawiadomił organa ścigania, iż to on sam został wprowadzony w błąd poprzez przedstawienie świadectwa zdrowia zwierząt dotyczącego innej partii, aniżeli dostarczone mu do gospodarstwa w dniu 8 marca 2014 roku i stąd wszystkie dalsze jego problemy. To właśnie także stąd brak jest po stronie oskarżonego jakiegokolwiek zapłaty, nawet w sytuacji uznania za zasadne części roszczenia wynikającego z faktury z dnia 10 marca 2014 roku. Zgodnie z ustaleniami faktycznymi dokonany przez Sąd Rejonowy, postępowanie w tej sprawie prawomocnie umorzono. W toku postępowania odwoławczego dodatkowo ustalono, iż aktualnie trwają czynności sprawdzające, wobec wniosku o wznowienie tegoż postępowania. Słuszność stanowiska oskarżonego tj. jego uzasadnione wątpliwości, co do rzetelności kontrahenta umowy cywilno-prawnej, pośrednio potwierdza ocena zachowania dwóch lekarzy weterynarzy wystawiających dla pokrzywdzonego P. zaświadczenia związane ze stanem zdrowia tuczników dokonana przez oskarżyciela publicznego. Otóż, jak dodatkowo ustalono w toku postępowania odwoławczego, Prokuratura Rejonowa w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie 2 Ds. 1518/14 – VII K 455/15 uznała, iż pomiędzy lutym a lipcem 2014 roku doszło do poświadczenia nieprawdy przez dwóch lekarzy, działających z upoważnienia Powiatowego Inspektora Weterynarii w P., a przestępstwo polegało na poświadczeniu nieprawdy, co do pochodzenia świń i przeprowadzenia ich badania przed wydaniem zaświadczenia potwierdzającego dobry stan zdrowia. Chodzi przy tym o zaświadczenia wydane dla pokrzywdzonego P. jako importera zwierząt, celem ich wykorzystania w obrocie gospodarczym oraz o tuczniaki sprowadzone do innego hodowcy, ale też znanego osobiście oskarżonemu. Prokuratura wszczęła śledztwo na skutek zawiadomienia z dnia 7 października 2014 roku, w istocie zainicjowanego przez informację przekazaną zawiadamiającemu przez P. K. (też hodowcę trzody chlewnej), który jest dobrym znajomym oskarżonego i był świadkiem jednej z rozmów oskarżonego w przedstawicielu P. (a także świadkiem w niniejszej sprawie). W sprawie 2 Ds. 1518/14 – VII K 455/15 przesłuchiwany jako świadek P. K. – osoba niewątpliwie pozostająca w ostrym sporze majątkowym z P., również związanym z chorobą zakupionych zwierząt, informował, że oskarżony L. R. także uczestniczył w swego rodzaju prywatnym „dochodzeniu” i rozmowach z osobami, który widniały na zamienionych przez przedstawiciela P. zaświadczeniu o stanie zdrowia jako sprzedawcy świń, a zaprzeczały takim transakcjom. Podobną negatywną ocenę zachowania w/w weterynarzy zajęła także Inspekcja Weterynaryjna, która sama w dniu 13 marca 2015 roku złożyła w tej sprawie odrębne zawiadomienie o przestępstwie (k.79 załączonych akt VII K 455/15).

Reasumując: niezależnie od ostatecznego wyniku sprawy VII K 455/15 oraz innych prowadzonych z udziałem oskarżonego i pokrzywdzonego, zachowaniu oskarżonego, który zatrzymał całość pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży utuczonych już warchlaków, nie płacąc nawet części za zwierzęta dostarczone w dniu 8 marca 2014 roku, nie można przypisać zamiaru przywłaszczenia warchlaków (ani pieniędzy za nie uzyskanych). Zamiar w rozumieniu art. 284 § 2 k.k. polega na trwałym, bezprawnym pozbawieniu władztwa nad rzeczą powierzoną. Sprawca musi działać w ściśle określonym celu, którym jest przywłaszczenie cudzej rzeczy, a nie wstrzymanie do czasu ostatecznego

rozstrzygnięcia sporu rzutującego na zasadność zwrotu znacznej pieniędzy, czy choćby znacznej ich części. Tymczasem L. R. po pierwsze: miał mocne podstawy, by kwestionować wystawioną fakturę z dnia 10 marca 2014 roku co najmniej w jej znacznej części (sięgającej być może połowy kwoty), po drugie: w dacie rzekomego przywłaszczenia (18.06.2014 roku) wciąż pozostawał w sytuacji trwających negocjacji z pokrzywdzonym, co do kwoty obniżenia pierwotnej faktury, po trzecie: już w toku w/w trwania sporu cywilnego powziął wątpliwość w prawną poprawność działania pokrzywdzonego i własne pokrzywdzenie przestępstwem oszustwa, co tylko dodatkowo ugruntowywało go we wcześniej podjętych działaniach, wreszcie po czwarte: pozytywny wynik wszczętego przez pokrzywdzonego postępowania egzekucyjnego (bez uprzedniego wezwania do dobrowolnej zapłaty kwoty uznanej przed Sądem Gospodarczym) potwierdza stanowisko apelanta tj.: iż oskarżony nie wykorzystał na własne potrzeby pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży warchlaków, zatrzymując je do czasu rozstrzygnięcia sporu o ściśle cywilnym charakterze. Z tego powodu, oceniając zebrany materiał dowodowy w sposób całościowy, zgodnie z zasadami określonymi w art. 7 k.p.k., brak jest w ocenie Sądu Okręgowego podstaw do przypisania zachowaniu L. R. wyczerpania znamion przestępstwa przywłaszczenia mienia powierzonego. Uchybienie Sądu meriti polegało w istocie na błędnej i wybiórczej analizie zebranych w sprawie dowodów i w tym stanie rzeczy, nie może zostać zaaprobowane, przeprowadzone przez Sąd a quo, wartościowanie dowodów w zakresie ustalenia umyślności i zamiaru w zachowaniu L. R..

Sąd Okręgowy zważył, że przestępstwo przywłaszczenia można popełnić tylko umyślnie, przy czym istotny jest zamiar sprawcy nakierowany na trwałe pozbawienia władztwa pokrzywdzonego nad rzeczą. Analizując przedmiotową sprawę Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, iż w działaniu oskarżonego, polegającym na wstrzymaniu zapłaty jakiegokolwiek kwoty pokrzywdzonemu w dniu 18 czerwca 2014 roku (ostateczny termin wskazany na fakturze VAT), nawet w części uznanej potem przez siebie samego za zasadną przed Sądem Gospodarczym w sprawie V Gc 605/15 (poprzednia sygnatura V GNc 2375/14), można doszukać się poza istniejącymi zasadnymi wątpliwościami co do prawidłowości zachowania drugiej strony umowy cywilno-prawnej jeszcze jednego celu, a mianowicie: próby zmuszenia tej strony do większego ustępstwa na rzecz oskarżonego. Takiemu jednak zachowaniu towarzyszył ewentualnie zamiar zmuszenia pokrzywdzonego do określonego zachowania, które to jednak zachowanie nie wyczerpuje znamion bezprawnego, karalnego zmuszania innej osoby do określonego zachowania w rozumieniu art. 191 § 1 k.k., czy jeszcze bardziej tu „pasującego” zmuszania do takiego działania w celu wymuszenia zwrotu wierzytelności (czy też jej potrącenia) w rozumieniu art. 191 § 2 k.k. Obu bowiem tym przestępstwom musi towarzyszyć działanie sprawcy polegające na stosowaniu przemocy wobec osoby, bądź bezprawnej groźby, a takich zachowań w przedmiotowej sprawie nie stwierdzono.

Sąd Okręgowy analizował także przedmiotowe zachowanie L. R. w kontekście ewentualnego wypełnienia znamion wykroczenia z art. 127 § 1 k.w. – samowolne używanie cudzej rzeczy. Nie sposób jednak twierdzić, by oskarżony używał samowolnie warchlaków, skoro sprzedał je przy aprobacie pokrzywdzonego, bądź by samowolnie używał pieniędzy uzyskanych z ich sprzedaży, skoro pozostawił je na swoim kocie, wchodząc w spór natury cywilny (aktualne także tutaj pozostają uwagi, co do poczucia własnego pokrzywdzenia).

W tej sytuacji, mając na uwadze wyniki uzupełniającego postępowania dowodowego, w szczególności ustalone powody wstrzymania zapłaty za dostarczony przez pokrzywdzonego towar, ostateczna ocena wiarygodności wyjaśnień oskarżonego musi być odmienna, aniżeli dokonał jej Sąd Rejonowy. Nie sposób jest przyjąć, bo nie pozwalają na to dokonane ustalenia faktyczne, że celem oskarżonego było przywłaszczenie mienia w rozumieniu art. 284 § 2 k.k., co w konsekwencji uzasadniało zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie L. R. od popełnienia zarzuconego mu przestępstwa.

Kosztami procesu poniesionymi w sprawie, zgodnie z przepisami wskazanymi w części dyspozytywnej wyroku, obciążono Skarb Państwa.